

Rutkowski, Adam

Początki dominikanów płockich na tle polityki Konrada I Mazowieckiego

Notatki Płockie 15/3-57, 22-29

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADAM RUTKOWSKI

Początki dominikanów płockich na tle polityki Konrada I Mazowieckiego

Pierwszą wzmiankę o dominikanach płockich podał Jan Długosz pod rokiem 1234, z której wynika, że Konrad Mazowiecki ufundował braciom kaznodziejom klasztor¹. Trochę więcej informacji podał tenże dziejopis pod rokiem 1244. Dowiadujemy się z niej, że książę ten przybyłym braciom z domu krakowskiego św. Trójcy ufundował kościół i klasztor na przedmieściu pod takim samym tytułem, św. Trójcy². Mamy tu do czynienia z błędem popełnionym przez znakomitego historyka, który nie rozróżnił Konradowej fundacji klasztoru pod wezwaniem św. Dominika od klasztoru św. Trójcy założonym dowodnie w XV w.³ Tworzenie w XIII w. dwóch konwentów w jednym ośrodku byłoby sprzeczne z ówczesnymi założeniami i polityką zakonną.⁴ Informacja Długoszowa o konwencie św. Trójcy z 1244 r. została przyjęta przez wielu historyków⁵. Akceptował ją również J. Woroniecki znający listę konwentów dominikańskich z końca XIII w. pióra Bernarda Guidonis, umieszczając datę początkową tego konwentu między Poznaniem a Brześciem Kujawskim. Podnieść trzeba, że sama notatka Długosza pod rokiem 1244, pominąwszy nawet inne relacje źródłowe, nasuwa poważne wątpliwości. Długosz pisze tu o pierwszym pojawieniu się braci kaznodziejów na Mazowszu i klasztor św. Trójcy lokuje na przedmieściu, a więc tam gdzie w rzeczywistości przebywał konwent św. Dominika. Nie ulega wątpliwości, że Długosz pomylił oba wezwania kościołów dominikanów płockich dysponując dwiema o nich wiadomościami z roku 1234 i 1244.⁶

Dopiero niedawno J. Kłoczowski wykazał, że dwa konwenty dominikanów w Płocku powstały w dwóch odległych od siebie etapach. Wbrew argumentom J. Kłoczowskiego w sprawie datowania fundacji klasztoru św. Dominika, kwestię tę można widzieć inaczej. Pierwsze pytanie postawione przez tego autora dotyczyło nieuwzględnienia przez Długosza konwentu płockiego na jego liście pierwszych konwentów założonych w wyniku rozesłania dominikanów z Krakowa w 1225 r.⁷ Wiadomo, pisze J. Kłoczowski, że „Liber Beneficiorum” nie przedstawia dzieła ukończonego, pozostało wiele miejsca na planowane uzupełnienia. Relacja o rozesłaniu jest także późniejszym dopełnieniem. Przepuszczalnie za podstawę notatki Długosza jak już suponował A. Semkowicz⁸, służyło jakieś nieznanne źródło mazowieckie (Rocznik płocki). Nie znamy jednak dokumentu fundacyjnego, nie znał go również W. Teleżyński

w XVIII w. pisząc swój *Tractatus historicus de Cenobio Plocensi S. P. Dominici*. W kopiariuszu, na którym opierał się Teleżyński nie było takiej informacji. Nie było tam również dokumentów sprzed połowy XV wieku, co wyjaśnia krótka notatka w tym kopiariuszu oparta o zapiski klasztorne płockie z połowy XV wieku: 17 IX 1436 roku *incineratus est conventus Plocensis S. Dominici*, i to tak, że spłonęli trzej udający się na kapitułę prowincjalną do Warki ojcowie z kontraty pruskiej i jakiś chłopiec z Gdańska. Spłonęły też wówczas, jak świadczy wzmianka w znajdującym się kopiariuszu dokumencie Władysława II Mazowieckiego z 1454 roku, dokumenty: *privilegium et munimenta monasterii et Conventus ipsorum per ignis voraginem tempore quo dictum Monasterium... est consumpta*.⁹ To co było z dyplomów klasztornych od połowy XV wieku znamy z kopiariusza. Jeśli więc istniał jakiś dokument fundacyjny dla dominikanów płockich, to spłonął bądź w 1436 roku, bądź w jakiejś poprzedniej katastrofie. Długosz nie mógł więc mieć go w ręku. Wiadomość jego oparta była o notatkę typu rocznikarskiego i należy do grupy zapisek rocznikarskich mazowieckich ocalonych przez Długosza, a czekających na wspólne omówienie jako szczytki jakiegoś rocznika płockiego. Można się domyślać, że w roku 1234 chodziło o poświęcenie kościoła i ewentualne oddanie braciom do użytku kompleksu budynków klasztornych. Kościół umieszczono pod wezwaniem św. Dominika, kanonizowanego 3 VII 1234 roku, a więc jesienią tegoż roku można już było nadać fundacji imię założyciela zakonu. Samo wezwanie mogło Długosza w jego poglądzie na datę konwentu płockiego utwierdzić, a kto wie czy nie naprowadzić w ogóle na datę 1234 roku. Trzeba dodać, że objęcie budowli kościelno-klasztornych często łączono w historiografii ze sformowaniem się konwentu w tej miejscowości, co jak wiemy nie zawsze było słuszne. Poza Płockiem, wszystkie inne rozesłane grupy otrzymały stare kościoły. Późniejsze niż tam umiejscowienie się braci trzeba wytłumaczyć tym, że nie oddano im starego kościoła a wybudowano nowy. W Kamieniu bracia musieli czekać dwa lata na otrzymanie siedziby. Nie wydaje się rzeczą możliwą, aby przy rozesłaniu w 1225 roku pominięto księstwo Konrada, tak blisko związanego w tym czasie z Małopolską. Wiemy jak bliscy byli dominikanie obozowi reformy kościelnej, do której Konrad należał politycznie od początku. Misja pruska, o której

zakon myślał, wiązała się bardziej z Konradem niż z Świętopełkiem.

Właśnie w 1223 roku, w chwili usadowienia się braci w Krakowie, dochodzi do współdziałania Konrada, Leszka, Henryka Brodatego, Świętopełka i Wacława w wyprawie na Prusów. W dwa lata później do trzech ostatnich władców przybywają dominikanie. W konkluzji J. Kłoczowski nie widzi powodów, dla których mieliby dominikanie ominąć ziemie Konrada. Tak więc, mimo relacji Długoszowej i zgodnej z nią dotychczasowej historiografii zakonnej autor ten twierdzi, że początki konwentu plockiego św. Dominika sięgają rozesłania krakowskiego 1225 roku. Przytaczając w całości ten wywód sądzimy, iż stanowi on dobrą podstawę dla dalszych rozważań.

Wydaje się, że autor ujmuje problem tak, jakby dominikanie byli stroną oferującą, a książkę nie miał innej alternatywy jak tylko natychmiast przyjąć ich propozycję. Fundacje dominikańskie tego okresu są jednak klasycznym przykładem współdziałania dwóch czynników: świeckiego i kościelnego, to jest księcia i biskupa. Nie jest wskazane sprowadzenie całej sprawy do strony prawnej, czyli do aktu fundacyjnego, który w przypadku Płocka miałby zaginąć. W wypadku Gdańska biskup kujawski Michał wystawił trzy dokumenty nadające dominikanom wiele uprawnień.¹⁰ Wie o nich i to już w 1227 roku, papież¹¹, poinformowany przez zakon. Nic takiego nie słyszymy o Płocku, a trudno przypuścić, że odpowiednich dokumentów nie wystawiono albo nie zauważono tam ze strony kościelnej dominikanów, gdyby około 1225 roku istotnie miało nastąpić ich sprowadzenie. Czy nie zaszyły jakieś inne wydarzenia, które wagą swą zepchnęły na plan dalszy przyjęcie oferty złożonej — jak przyjmujemy — przez dominikanów Konradowi Mazowieckiemu? Spróbujmy prześledzić najważniejsze wydarzenia dziesięciolecia 1225—1234. Okazały się one brzemienne w skutkach nie tylko dla Mazowsza.

* * *

Wyniki najnowszych badań wydobywają¹² splot powiązań zakonu kaznodziejskiego z obozem reformy kościelnej i rozbieżności programowe w samym obozie reformy. Zwraca się uwagę na znaczenie ośrodka krakowskiego, zwłaszcza na działalność biskupa Iwona Odrowąza. Podobnie było w świeckim obozie zwolenników reformy, do którego należeli: Leszek Biały, Henryk Brodaty, Świętopełk i Konrad Mazowiecki. Mają oni, z wyjątkiem Świętopełka, wspólny im cel, który ich dzieli: tron krakowski. Dla Konrada Mazowieckiego obok zabiegów o tron krakowski najważniejszym problemem była sprawa podboju Prus. W ogniu walki o Kraków, każdy z pretendentów starał się skupić w swoich rękach jak największą liczbę podległych sobie ziem. Wolno mniemać, że między innymi i to miał na celu Konrad angażując się w chrystianizację Prus. Kościół posoborowy oczami papieskimi bacznie obserwo-

wał wydarzenia polityczne i kościelne w Polsce dzielnicowej. Uzyskanie poparcia Rzymu było ważkim elementem gry politycznej. Jednym z najpoważniejszych realizatorów papieskiego programu reformy był zaś zakon kaznodziejski.

Zanim kwestia pruska przerodzi się w krzyżacką, przyjdzie czekać kilkadziesiąt lat. Na razie sprawa zabezpieczenia granic Mazowsza wszystkimi dostępnymi środkami zajmowała jedno z pocześniejszych miejsc w polityce Konrada Mazowieckiego. Z racji bliskiego sąsiedztwa Mazowsze i Kujawy były niejednokrotnie napađane i niszczone przez Prusów, których aktywność polityczną pobudziły, nie ulega wątpliwości, podejmowane w XII wieku próby penetracji ze strony sąsiadów polskich: wojskowej, handlowej i misyjnej. Podjęcie walki z Prusami na szerszą skalę miało na celu oprowadzenie ich terytorium. Prowadzenie tej walki przez Konrada wymagało nakładów pieniężnych, a przede wszystkim rycerstwa, którego siły w tej sytuacji trzeba było dzielić osłabiając front małopolski. Pokojowa misja cysterska biskupa Chrystiana¹³ w Prusach nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Po okresie współdziałania książąt: Konrada, Leszka, Henryka Brodatego, Świętopełka w latach 1222—1223 w krucjacie na Prusów, cały ciężar spowodowanych przez nią najazdów spadł na Mazowsze. Przed Konradem wyrósł problem wyboru właściwego czynnika, zdolnego przede wszystkim orężem bronić granic dzielnic, a jednocześnie wspomagać akcję chrystianizacyjną prowadzoną przez Chrystiana. Zakon typu rycerskiego był w tej sytuacji milej widziany i potrzebniejszy niż jakikolwiek inny zakon. Pojawienie się braci zakonnych w Ziemi Dobrzyńskiej, których za radą Chrystiana powołano w miejsce stróży rycerskiej, sugeruje, iż również sam Chrystian szukał dla siebie wsparcia bynajmniej nie kaznodziejskiego. W 1228 roku osiadł w Dobrzyniu nad Wisłą zastęp 15 rycerzy z mistrzem Brunonem na czele, pochodzących przeważnie z Dolnej Saksonii i Meklemburgii. Mogli być wśród nich potomkowie meklemburskiego rycerstwa słowiańskiego, co umożliwiło im utrzymanie bliższego kontaktu z rycerstwem mazowieckim¹⁴. Otrzymali oni od księcia Konrada i biskupa plockiego znaczne uposażenie. Konrad nadał dobrzyńcom (oficjalnie występowali oni jako: milites Christi fratres de Dobriń, milites Christi de Prussia), gród Dobrzyń wraz z przynależną doń ziemią między strugami Kamienicą i Chełmicą, aż do granicy pruskiej, biskup plocki wraz z kapitułą odstąpił prawo patronatu i dziesięciny dla nowych osadników. Dobrzyńcy w czasie swej kilkuletniej działalności niewiele zdążyli uczynić przeciw Prusom, a w 1235 roku większość ich połączyła się z Krzyżakami¹⁵. O ile zakon dobrzyńców powołano z inicjatywy biskupa Chrystiana, o tyle zapewne inicjatywie biskupa plockiego Guntera i innych ludzi języka niemieckiego w otoczeniu Konrada należy przypisać myśl wcześniej o trzy lata podjętą przywołania na osłonę gra-

nicy pruskiej zakonu krzyżackiego⁶¹, to samo otoczenie poinformowało Konrada o możliwości użycia obu zakonów rycerskich¹⁷.

Ustanowienie biskupstwa pruskiego w latach 1215—1216¹⁸, na czele którego stanął Chrystian, oraz niektóre zarządzenia papieskie wpływały na osłabienie polskiej prowincji kościelnej. Wśród nich wymienić należy prawo tworzenia przez Chrystiana diecezji (1218 r.)¹⁹, dwukrotny zakaz wstępu krzyżowców na obszar Prus bez jego zgody (1217 i 1219 r.)²⁰, zwolnienie arcybiskupa gnieźnieńskiego ze stanowiska legata w 1219 r.²¹. Wzrastające zainteresowanie książąt polskich kwestią pruską wpływało dodatnio na ich hojność wobec biskupa²². Podstawę terytorialną misji pruskiej zwiększyło w czasie wyprawy z 1222 roku nadanie Konrada oraz biskupa płockiego ziemi chełmińskiej²³. Druga wyprawa z 1223 roku przyniosła Chrystianowi nowe nabytki, w tym darowiznę Konrada z 30. VII. 1223 r.²⁴. Materialnego wsparcia udzielili Chrystianowi także książęta pomorscy, łączący z misją cysterską nadzieje zdobywcy terytorialnych; gród Zantyr, jak go nazywają źródła²⁵, u rozwidlenia Wisły i Nogatu, stał się stolicą diecezji Chrystiana leżącej w znacznej części in partibus infidelium. Nadania w ziemi chełmińskiej i na Pomorzu godziły bezpośrednio w interesy biskupstwa wrocławskiego. Mimo że ziemia chełmińska należała do diecezji płockiej, biskupi wrocławscy mieli tam jednak dobra — świadectwo zlecanych im bez większych skutków zadań misyjnych wobec Prus²⁶. Nadanie Konrada paraliżowało ich ekspansję na tym obszarze, oddawało w ręce biskupa pruskiego znaczny odcinek Wisły.

Na Pomorzu zwierzchność diecezjalna biskupa wrocławskiego obejmowała archidiakonostwo pomorski i pewne tereny na prawym brzegu Wisły. Wraz z nadaniem Zantyru dostały się one w orbitę wpływów Chrystiana. Działalność podjęta przez niego z terytorium Pomorza przekreśla więc nie tylko perspektywę ekspansji biskupstwa wrocławskiego ale groziła mu uszczupleniem diecezji²⁷. Na tym tle przypuszczalnie doszło do nieporozumień, jak wynika z pisma papieskiego z 1227 r.²⁸. Wobec coraz bardziej wyraźnych tendencji separatystycznych Świętopelka pomorskiego, które znalazły jaskrawy wyraz w Gąsawie, a zostały formalnie przypieczątowane przyjęciem w 1231 roku „protekcji” papieskiej, dla biskupstwa wrocławskiego zarysowało się niebezpieczeństwo utraty całego archidiakonatu pomorskiego²⁹. Przeciwno uszczuplaniu diecezji i rozluźnianiu więzi kościelnej Pomorza energicznie przeciwstawił się Michał, biskup kujawski. Jednak momentem przełomowym dla misji cysterskiej była bulla z 3.I.1225 roku³⁰ przyjmująca ziemie pruskie pod opiekę Św. Piotra. Ujawniła ona, jak zauważył T. Mantuffel³¹, cele wytknięte przez uniwersalizm papieski i osobiste ambicje Chrystiana. Zniechęciła Świętopelka do współpracy z biskupem pruskim, wywołała reakcję książąt polskich,

zawiedzionych w swych nadziejach zdobywcy terytorialnych. Moment ten leży u podstaw sprowadzenia dwóch nowych instytucji misyjnych: dominikanów do Gdańska i krzyżaków do ziemi chełmińskiej.

Owoce rozesłania krakowskiego z 1225 r. był konwent dominikanów w Gdańsku. Poważną rolę w tej fundacji odegrał biskup kujawski Michał. Ruch reformy Kościoła w Polsce przygotował podatny grunt dla szybkiego rozrostu polskiej prowincji dominikańskiej, która w strefie nadbałtyckiej wyprzedziła znacznie prowincję niemiecką³². Do przedstawicieli tego ruchu należy zaliczyć biskupa Michała³³. Uchwalony na pierwszej kapitule polskiej prowincji dominikańskiej program³⁴ jej ekspansji, na odcinku pomorskim zyskał całkowite poparcie biskupa pomorskiego w nowych tendencjach zaznaczających się w kurii papieskiej³⁵. Do tendencji tych umiał dostosować zarazem swoje własne plany, wyznaczając dominikanom podobną rolę w archidiakonacie pomorskim jak papieństwu na arenie światowej. Ten sojusz biskupa i dominikanów³⁶ mógł dojść do skutku z dwóch powodów. Reguła zakonu zabezpieczała biskupstwo przed uszczupleniem dochodów, a struktura zakonu i zamierzenia braci całkowicie zastępowały działalność Chrystiana. Wprowadzenie nowego, sprawnego czynnika misji rokowało nadzieję na eliminację Chrystiana i wzmocnienie roli Michała na Pomorzu i w Prusach. Poparcia udzielił nie tylko biskup. Jak pozwalają się zorientować dokumenty papieskie, podobnie postąpili książęta pomorscy³⁷. Trzeba podkreślić, że fundacja w Gdańsku doszła tak wczesnie do skutku dzięki równoczesnemu poparciu czynników świeckich i duchownych.

W związku z nawracaniem Prusów można było spodziewać się także rozszerzenia granic polskich, ale dotychczasowy sposób przez misje i wyprawy krzyżowe zdawał się Konradowi zbyt powolny. Chciał on prędzej dojść do celu i to może było, zauważył już W. Kętrzyński³⁸, głównym powodem sprowadzenia zakonu rycerskiego, który osiadły w kraju jako instytucja polska, zdobyły Prusy nie tylko dla Mazowsza, ale w związku z polityką krakowską Konrada dla księcia zwierzchniego całej Polski³⁹. Propozycja została skwapliwie podjęta przez zakon w 1226 r. Jednak wejście zakonu do działania w pełnym tego słowa znaczeniu przeciągało się. Z tego okresu pochodzi nadanie przez Konrada ziemi dobrzyńskiej na rzecz związanych z misją cysterską Rycerzy Chrystusowych⁴⁰. Miało to miejsce w 1228 r., zaś w 1229 biskup płocki usiłował stworzyć nad górną Drwęcą nowy ośrodek kościelny mogący stać się punktem wyjściowym dla poczynań misyjnych⁴¹. Dnia 2.VII.1228 r. wystawiono Rycerzom Chrystusowym przywilej⁴², w którym biskup Gunter nadał wieś Dobrzyń i Kępę dobrzyńską, książę Konrad gród dobrzyński oraz kościoły dobrzyńskie z przyległościami⁴³. Dokument ten potwierdził Grzegorz IX dnia 28.X.1228 r.,⁴⁴ tego samego dnia

papież zatwierdził darowiznę Chrystiana na rzecz dobrzyńców⁴⁵.

Od roku 1228 następuje nowa seria rokowań z Zakonem i szereg nowych nadań. Jednocześnie Herman von Salza w czasie wielokrotnej wizyty u papieża w 1229 r. zapewnia go o zdobyciu Prus i ziemi chełmińskiej. W wyniku pertraktacji Krzyżacy otrzymują w 1229 roku Orłów⁴⁶, w 1230 ziemię nad Drwęcą w ziemi chełmińskiej⁴⁷. W 1230 roku za udzielenie pomocy przeciw wszystkim poganom otrzymują ziemię chełmińską⁴⁸ leżącą między Wisłą, Osą i Drwęcą. Na podstawie tych dokumentów papież zabezpieczył w dwóch bullach z 1230 roku⁴⁹ posiadanie Zakonu w Prusach i ziemi chełmińskiej.

Równocześnie Zakon prowadzi pertraktacje z Chrystianem. Miały one na celu przechwycenie jego dóbr a zarazem monopol na prowadzenie misji w Prusach. Wynikiem tych zabiegów był dokument wystawiony przez Chrystiana w 1231 r.⁵⁰, w którym zrzekał się posiadłości otrzymanych od biskupa płockiego zastrzegając sobie jedynie jurysdykcję biskupią. Co do biskupstwa pruskiego i zdobycia Zakonu, Chrystian uczynił akt, którym oddał Zakonowi trzecią część swego biskupstwa oraz trzecią część tego, co z czasem do niego będzie przyłączone⁵¹. Usadowiwszy się silnie w nowo zdobytej ziemi, mając poparcie papieża, cesarza i rycerstwa niemieckiego, Zakon rozpoczął starania, aby zapewnić sobie całe Prusy a Konrada pozbawić prowincji. Korzystając z życzliwości papieża Grzegorza IX, nieświadomego fałszerstwa dokumentu tzw. kruszwickiego⁵², przeprowadził to, że papież zgodził się ziemię będącą w posiadaniu Krzyżaków, przejąć na własność Stolicy Apostolskiej oraz odstąpić na wieczne posiadanie Zakonowi⁵³. Równocześnie nadał papież Krzyżakom wszystko co zdobędą w ziemi pruskiej⁵⁴.

W dalszym ciągu bulli z 3.IX.1234 r. papież zastrzegł sobie prawo ustanawiania biskupów i urzędzenia hierarchii kościelnej. W innej bulli z 5.IX.1234 r.⁵⁵ zwraca się papież wprost do Konrada, wyrażając swą radość z powodu wspaniałomyślnego zapisu, donosząc mu o swym postanowieniu co do Prus, oraz prosząc aby i nadal otaczał Zakon swą opieką. Podobnej treści są bulle skierowane równocześnie do biskupów mazowieckiego i kujawskiego⁵⁶. Jakież musiało być zdziwienie Konrada, gdy w końcu 1234 r. dowiedział się o swej „hojności” wobec Zakonu oraz o utracie Prus, wokół opanowania których czynił tyle zabiegów. Papież oświadczał, że na podstawie „darowizny” Konrada oddaje całe Prusy Zakonowi. Nie wiadomo, czy Konrad podjął jakieś bardziej stanowcze kroki, zareagować jak Andrzej II na Węgrzech nie mógł. Pozostawały więc ustępstwa i kompromisy. Bulle papieskie wywołały nową falę zatargów, których nie brak było i wcześniej. Nowym ciosem dla Konrada było połączenie się dobrzyńców z Zakonem. Jako rozjemców w zatargach wyznaczono legata Wilhelma i biskupa Michała. Dziwne, że

Konrada reprezentuje tylko kustosz Piotr.⁵⁷ Po raz pierwszy pojawiają się na jego dokumentach dominikanie.⁵⁸ Trudno jest jednak powiedzieć z jakiego byli konwentu. Bulle papieskie z 1234 r. stwarzały nową sytuację polityczną na tych ziemiach. Przypominając tych parę najważniejszych problemów dziesięciolecia 1225—1234 sądzimy, że ich rozwiązania rzutują na początki konwentu św. Dominika w Płocku i dostarczają odpowiedzi na pytanie czy i kiedy powstały warunki sprzyjające ufundowaniu tego konwentu. Bulle papieskie z jesieni 1234 roku można uważać na przełom w polityce Konrada. Nie słyhać wprawdzie o jakichś jego okazałych posunięciach na tym froncie, ale wątpliwości należy, aby utrata Prus mogła przejść nie pozostawiając śladu. Zresztą nie tylko Konrad znalazł się na straconej pozycji. Podobnie rzecz się miała z Michałem biskupem kujawskim, którego dobra zostały zajęte w części, w części zaś zagrożone. Były zatem dwa czynniki niezadowolone z dotychczasowej polityki Zakonu. Można więc przypuszczać, że w obliczu niepowodzenia usiłowali pozyskać sojusznika zdolnego w wielu sprawach przeciwstawić się Zakonowi, a przy tym mającego wpływy w kurii papieskiej.

Powagą jaką cieszyli się dominikanie, pręży rozwój prowincji, misja w programie ich działania — wszystko to mogło przemawiać za zbliżeniem się do nich. Pamiętamy, że Michał był tym, który przyczynił się do fundacji dominikanów w Gdańsku; po niefortunnej wyprawie Chrystiana do Sambii, zagrożenie jego interesów od tej strony znikło. Jedynym potencjalnym zagrożeniem pozostał Zakon, który skupiał w swym ręku monopol akcji misyjnej, szczególnie po roku 1233, a jednocześnie reprezentował coraz większą siłę militarną i gospodarczą.

Spśród wielu możliwości przeciwstawienia się Zakonu jedną było, jak wolno mniemać, doprowadzić do fundacji dominikanów w stolicy księstwa, Płocku. W tej sytuacji Pomorze i Pruś, jeśli chodzi o misję, zostałyby ujęte od północy. (Gdańsk w diecezji kujawskiej) i południa (Płock w diecezji mazowieckiej). Usadowienie się tu dominikanów wzmocniłoby jednocześnie pozycję ich protektora biskupa Michała wobec Zakonu Krzyżackiego.

Znaczenie jakie osiągnął Michał w diecezji mazowiecko-kujawskiej⁵⁹ świadczyłoby, że mógł być tym, który jak w przypadku fundacji gdańskiej, wpłynął na podjęcie ostatecznej decyzji przez Konrada. Zapewne Konrad został zorientowany w korzyściach płynących z popierania dominikanów. Znane mu było ich uprzywilejowane stanowisko w kurii rzymskiej. Może i on liczył, że przy ich pomocy uda się zahamować działalność krzyżacką zakładając, że misję przejmą dominikanie. A jeśli nawet przypuszczenie to idzie za daleko, wysoce prawdopodobne pozostanie to, że w konwencie płockim książę uzyskiwał życzliwą sobie przeciwwagę obcych wpływów na najwyższą instancję kościelną.

W świetle dosyć złożonej sytuacji na terenie Mazowsza, Prus i Pomorza wydaje się, że nie-

wiele przemawia za istnieniem sprzyjających warunków dla sprowadzenia konwentu w latach 1226—1227. Czynniki, od których ta decyzja była uzależniona interesowały się w tym czasie czym innym. Dodajmy, że praktyką stosowaną wówczas przy osadzaniu dominikanów w jakimś ośrodku jest oddawanie im kościoła parafialnego. O przejściu jakiegokolwiek kościoła plockiego przez dominikanów źródła nie mówią. Gdyby przyjąć pogląd J. Kłoczowskiego, że początki fundacji w Płocku sięgają rozesłania krakowskiego 1225 roku, wolno spytać, gdzie więc osiedli i gdzie przebywali przez dziesięć lat.

Uważamy, że właściwy początek fundacji po jakiejś penetracji wstępnej ze strony dominikanów najpewniej krakowskich, nie bez udziału konwentu gdańskiego należy łączyć dopiero z budową klasztoru, a więc zgodnie z przekazem Długoszym, począwszy od roku 1234.

Brak zapалу Konrada wobec myśli ufundowania konwentu w Płocku w ramach rozesłania dominikanów po roku 1225 upatrywać wolno w jego ówczesnej obawie przed propagandą prokrakowską przez dominikanów stamtąd przybywających⁶⁰. Ale sytuacja zmieniła się także na froncie południowym polityki Konrada, który po 1227 roku wystąpił do walki o tron krakowski i mógł odstąpić poszukiwać różnych sojuszników w Krakowie i Sandomierzu, także w konwentach dominikańskich obu stolic małopolskich. W związku z fundacją domu gdańskiego J. Kłoczowski pisze: „Wolno mniemać, że decyzja objęcia Pomorza przez dominikanów podległych ośrodkowi krakowskiemu była ze względów politycznych bardzo dogodna dla Leszka Białego, nie rezygnującego z przysługujących mu uprawnień do Pomorza Wschodniego”⁶¹. Konrad przejmowałby w ten sposób spadek polityczny zabitego brata w popieraniu rozwoju polskiej prowincji dominikańskiej.

Korzystne warunki dla fundacji dominikanów w Płocku powstały, jak sądzimy dopiero w końcu 1234 r. Wypada raz jeszcze powrócić do dwóch podanych przez Długosza informacji. Powstaje pytanie, jak należy rozumieć pierwszą wiadomość o fundacji konwentu podaną przez Długosza pod rokiem 1234,⁶² a jak drugą z roku 1244, wymieniającą wezwanie św. Trójcy: *ecclesiam et monasterium sub titulo sancte Trinitatis in suburbanis civitatis Plocensis fundat.*⁶³ Wezwanie to odnosi się do fundacji z początku XV w.;⁶⁴ konwent młodszy św. Trójcy znajdował się wówczas „infra muros”, natomiast starszy św. Dominika, był położony „in suburbanis”⁶⁵.

Trudno za J. Kłoczowskim wnioskować z pierwszej wzmianki Długosza, aby miał on na myśli poświęcenie kościoła pod wezwaniem kanonizowanego 3. VII 1234 r. św. Dominika.⁶⁶ Jako duchowny, sądzić można, wyróżniłby moment konsekracji choćby przez wskazanie osoby biskupa, gdyby jego podstawa (zaginiony rocznik mazowiecki) dawała taką możliwość. Warto zwrócić uwagę, że „monasterium” wymienione w drugiej zapisce przez Długosza za „ecclesia”

oznacza raczej budowlę niż konwent, instytucję klasztorną. Powszechnym jej określeniem jest „conventus”, albo „domus”, jak to używa Długosz w drugiej notatce pod rokiem 1244.

Istotny dla naszych rozważań staje się w tej chwili dokument lokacyjny z 1237 r.⁶⁷ Dawny pogląd przyjmujący datę lokacji Płocka na rok 1351⁶⁸ został poddany krytyce, w wyniku której przyjęć należy dwie lokacje.⁶⁹ Dokument z 1237 r. wyraźnie mówił o lokacji nowego miasta „pro locatione novae civitatis”. Prawdopodobnie powodem było spolenie części miasta w 1234 r.⁷⁰ W dokumencie tym zostały określone granice lokowanego terytorium oraz wymienione uprawnienia prawne i gospodarcze. Warto zaznaczyć, że dokument lokacyjny z 1237 roku jest jednym z najstarszych przykłałów wyznaczania kierunku rozwoju urbanistycznego miasta.

Nas szczególnie interesuje tu wzięcie pod uwagę, przy wyznaczaniu granic lokowanego miasta, konwentu dominikańskiego, który stanowić miał jeden z punktów granicznych. Na nowe miasto książę *aream contulit inter Ecclesiam Wislai et Ecclesiam beati Dominici*. W sprawie pobierania opłat przez miasto wyznaczono mu granice, raz jeszcze wymieniając konwent dominikański. Granice biegly więc *usque ad puteum Wyslaue ecclesiae, et aliud puteum ludeorum et totum pomerium que ducit ad comunem viam, que iacet iuxta domum praedicatorum...*⁷¹ Widać więc, że zapiska o fundacji w roku 1234 zasługuje na wiarę. Wolno mniemać, że po spaleniu Płocka w 1234 przystąpiono do odbudowy i rozszerzenia miasta w kierunku nowego klasztoru dominikanów. Szybko zaludniającemu się miastu i konwentowi potrzebna była nowa świątynia. Czyż okres 2—3 lat nie wystarczył na wybudowanie kościoła zwłaszcza, że sprzyjały temu okoliczności? W Kamieniu dominikanie czekali tylko dwa lata na wybudowanie nowego konwentu.⁷² Kiedy jednak nastąpiło poświęcenie kościoła i nadanie mu tytułu św. Dominika, trudno powiedzieć. Przyjąć trzeba, że między rokiem 1234 a 1237.

Z tego okresu pojawiają się, zdaniem A. Semkowicza, imiona pierwszych dominikanów plockich.⁷³ Przepuszczenie to trudno będzie utrzymać, gdyż w Płocku nie było w tym okresie franciszkanów, występujący J. abbas Plocensis jest na pewno benedyktynem (u dominikanów zwierzchnikiem klasztoru jest „prior”, a poza tym dokument spisano *in Iuvene Wladislau in domo fratrum Minorum*. W dokumencie tym nadmienia się, by Świętopelk naprawił krzywdy wyrządzone dominikanom w Gdańsku. Tu przemawia za gdańską proveniencją świadkujących dominikanów.

Rozważania analityczne wokół założenia konwentu św. Dominika w Płocku zamykamy uwagą źródłoznawczą. Jedynym argumentem przemawiającym za wcześniejszymi, niż tu wyłożone, początkami konwentu św. Dominika w Płocku jest lista Bernarda Guidonis z końca XII w. wymieniająca Płock wśród pierwszych

polских sześciu domów dominikańskich. W tym wypadku początki datować trzeba by było na lata 1226—27. Mimo autorytetu źródła, warto zwrócić uwagę na moment, naszym zdaniem pozwalający inaczej widzieć listę. Bernard sporządził swój wykaz konwentów dominikańskich na podstawie materiałów nadesłanych przez każdą prowincję. W wielu przypadkach, również prowincji polskiej, Bernard zestawia klasztory „iuxta ordinem quo earum priores in comitiis provincialibus sedebant”.⁷⁴ Wolno mniemać, że wkrótce po uformowaniu się konwentu „prior s. Dominici Plocensi” zajął on poczesne miejsce na kapitułach prowincjalnych. Być może w materiałach nadesłanych dla Bernarda przez polską prowincję uwzględniono mazowiecki pobyt św. Jacka⁷⁵, którego ożywiona działalność przypada na lata do 1233, i zakończona została wygnaniem dominikanów z Kijowa około 1233 roku⁷⁶. Być może zbiegów tych osadzono w Płocku. Nic jednak nie wiadomo o tym jak i o założeniu przez św. Jacka konwentu dominikańskiego na Mazowszu. Przypuszczać wolno, że o wysokim miejscu przeora płockiego decydowała stołeczność Płocka. W każdym razie Długosz nie znał poglądu o wcześniejszej niż 1234 r. fundacji w Płocku i poprzestał na suchej zapisce rocznikarskiej. W konkluzji łączymy fundację w Płocku z waż-

nymi dla Konrada wydarzeniami politycznymi i uważamy, że korzystne dla niej warunki powstały pod koniec roku 1234, wiążąc się z rozwojem Płocka jako stolicy i miejskiego skupienia ludności, w skali nakazującej dominikanom wciągnięcie tego ośrodka do sieci klasztorów prowincji polskiej.

Powstanie konwentu dominikańskiego w Płocku widzieć trzeba na tle dosyć ożywionej polityki miejskiej Konrada Mazowieckiego. Podobnie jak i inne konwenty mendiycanckie, programowo osiedlają się w większych miastach, stanowiących teren ich działalności, a zarazem rekrutacji i kwesty. Wolno przyjąć, że i oni przez swoją obecność wyrażają znaczne zaangażowanie gospodarcze Płocka.

Pragniemy na koniec zwrócić uwagę, iż wśród różnorodnych form działalności mendiycantów znalazło się i budownictwo. Właśnie oni rozpowszechniają nowy typ budownictwa klasztorowego z cegły i takie też rejestrujemy w Płocku. Właśnie w ostatnim czasie w konwencie św. Dominika odkryto wczesnogotyckie mury z połowy XIII w. Wstępne badania architektoniczne wykazały, że układ przestrzenny tego konwentu wykazuje pewne podobieństwo z konwentem dominikańskim św. Jakuba w Sandomierzu.

P R Z Y P I S Y

1. J. Długosz. *Opera Omnia*, Kraków 1873, t. II, s. 245. Anno quoque eodem per Ducem Cunradum Masoviae ordo et monasterium fratrum Praedicatorum fundatum in Ploczko.

2. *ibid.*, s. 298. Ordinem Praedicatorum Cunradus Masoviae Dux in dominiis et terris Masoviae plantaturus, fratribus ordinis eiusdem ex conventu et domo Cracoviensi Sanctae Trinitatis petitis et acceptis, ecclesiam et monasterium sub titulo Sanctae Trinitatis, in suburbanis civitatis Plocensis fundat, illicque fratres Praedictores locat.

3. W. kopiariuszu zakonnym zachowanym w archiwum dominikanów krakowskich i sporządzonym, jak głosi nagłówek 31 XII 1602 r. znajduje się dokument fundacyjny wystawiony przez księcia Siemowita, (zm. 1462 r.) z 31 XI 1405 r. Z treści dowiadujemy się, że właścicielką fundatorką domu była żona Siemowita — Aleksandra, siostra Jagielly, którą nekrolog dominikanów krakowskich określa jako „mater ordinis nostri” (Archiv. fur osterreichische Geschichte, LV. 1877 s. 148). Wybudowała ona kościół w mieście pod wezwaniem św. Trójcy i ofiarowała dominikanom plac pod budowę klasztoru. Potwierdzenie przez Siemowita fundacji żony zachowało się w zbiorowej konfirmacji przywilejów dla dominikanów płockich — św. Dominika i św. Trójcy — przez Augusta III (9.XII 1752 r.). AGAD dok. perg. 6133. gdzie powiedziano, iż Aleksandra... fundavit suamque ecclesiam incivittae nostrae Plocensis... quam quidem ecclesiam contulit una cum area ut ab eodem ecclesiam usque ad murum civitatis versus castrum pro aedificatione conventus. Nową fundację zatwierdził papież Jan XXIII w dokumencie z 23.V.1412 r. skierowanym do biskupa płockiego Jana (Bullarum Ordinis Fratrum Praedicatorum t. II, s. 513—514). Tekst ten podaje również S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. II, Lwów 1861, s. 320 chyba mając informacje A. Bzowskiego, *Prognoza Divi Hyacynthi Thoumaturgi Poloniae seu de rebus Praeclarae aestis in provincia Poloniae ord. Praed. Venetiis 1606*, s. 7. „Plocen. S. Dominici Conradus Dux Masoviae 1234, SS Trinitatis idem Conradus Dux 1244 fundavit, illicque fratres ex conventu SS Trinitatis evocavit. Aleksandra soror Ladislai Jagiel-

onis ducis restauravit, et copiosa atque pretiosa suppellectili sacrarii ornavit 1405”. W przywileju papieskim nie ma o tym wzmianki by dominikanie byli już tam wcześniej. Wyraźnie zaznacza się, że chodzi o nową fundację. „Alexandreae principissae Masoviae... pro huiusmodi cultus augmento in civitate in loca ad hoc congruo et honesto de novo fundare et construi facere incipit...”

4. J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV wieku*, Lublin 1956, s. 312—313.

5. S. Barącz. *Rys dziejów...* t. I, s. 320. Opiera się on głównie na Bzowskim. H. Gawarecki, *Wiadomości o zgromadzeniu księży Dominikanów w Płocku „Alleluja”*, Warszawa 1834, tenże, „Wiadomości o mieście Płocku...”, Warszawa 1821, s. 61, tenże, *Pamiętnik historyczny płocki*, Warszawa 1828, s. 86, A. J. Nowowiejski, *Płock*, Monografia historyczna, Płock 1931, s. 89 i 572, O. J. Woroniecki, *Św. Jacek Odrowąż i wprowadzenie zakonu kaznodziejskiego do Polski*, Katowice 1947, s. 125, 173 i 318. B. Chlebowski w: *Słownik Geograficzny*, t. IX, s. 264.

6. Istnieje kilka możliwości interpretacji tej zapiski: a) w 1243 r. jak pisze J. Długosz, (*Opera* t. I, s. 90) Plocensis civitatis altera vice per Pruthenos, civibus in castrum Plocense evadentibus, una cum monasterio et domo fratrum Praedicatorum sed et terra Masoviae in circuitu civitatis Plocensis in magna parte per eosdem Pruthenos depopulatur et vastatur. W tym samym roku biskup kujawski Michał kupił za 30 grzywien srebra wieś „Siedlce” od dominikanów płockich (Codex diplomaticus Poloniae, wyd. L. Ryszczewski i A. Muczkowski, Warszawa 1847—1852, t. II, cz. 1, str. 37). Być może, że podobnej treści informacje przejął Długosz jako podstawę do sądu o nowej fundacji. Niewyłączone, że zwrócono się o przysłanie braci do konwentu krakowskiego św. Trójcy b) możliwe, że drugi zapis tj. 1244 r. Długosz amplifikował (m. in. zaginiony rocznik mazowiecki) dodając św. Trójcę c) dopuścić również należy błąd cyfrowy kopisty. Date MCCXXXIII mógł on wzbogacić o X, w ten sposób powstałaby data MCCXXXIII.

7. J. Długosz. *Liber Beneficiorum* t. III, Kraków 1863 — 1864, str. 495.

8. A. Semkowicz, Krytyczny rozbiór dziejów polskich J. Długosza do 1384 r. Kraków 1887, str. 233.
9. dok. perg. 6133, AGAD.
10. Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku, wyd. B. Ulanowski, Arch. Kom. Hist., t. IV, Kraków 1888, nr 3—5, str. 174—175.
11. Pommerellisches Urkundenbuch, wyd. M. Perlbach, Gdańsk 1882, t. I, str. 34—36.
12. por. Kościół w Polsce, t. I, Średniowiecze, Kraków 1968, tam szkice J. Szymańskiego i J. Kłoczowskiego; J. Tazbirowa, Rola polityczna Iwona Odrowąza, „Przegląd Historyczny” 1966, nr 2, str. 199—210.
13. Starszą literaturę podaje G. Labuda, Polska i krzyżacka misja w Prusach do poł. XIII w., „Annales Missiologicae” 1947, nr 9, str. 201—435. Syntetyczny obraz wysiłków ze strony Polski nakreślił K. Tymieniecki, Misja polska w Prusach i sprowadzenie Krzyżaków, Toruń, 1935. Udział cystersów w misjach pruskich opracował J. Nowacki, Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem zakonu cysterskiego (ok. 1228—1285—1358), Przyczynek do misji pruskiej Chrystiana, Poznań 1934. Temat ten odnowili T. Manteuffel. Próba stworzenia cysterskiego państwa w Prusach, Zapiski TNT XVII, z. 1, 1953; tenże, Papięstwo i cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII w. W-wa 1955. S. M. Szacherska, Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska, Warszawa 1960. Udział dominikanów w misji pruskiej przedstawili: B. Altner, Die Dominikanermisionen des 13 Jahrhunderts, Habelschwerdt 1924, i J. Kłoczowski, Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII wieku, „Nasza Przeszość” t. VI, 1957. Sytuację Polski, szczególnie Mazowsza w okresie misyjnej penetracji do Prus i odpowiedź Prusów w postaci najazdów na pograniczne ziemie polskie przedstawili: S. Zakrzewski. Nadanie na rzecz Chrystiana w latach 1217—1224. „Rozpr. A. Wydz. Filozof-Histor.” t. 2, 1902. i S. Zachorowski, Studia do dziejów wieku XIII w pierwszej jego połowie, j. w. por. też R. Grodecki, Polska piastowska, Warszawa 1969, rozdz. Dzieje wewnętrzne Polski XIII wieku, str. 117—474. Powołanie zakonów rycerskich zostało omówione w pracy W. Polkowskiej-Markowskiej, Dzieje zakonu dobrzyńskiego. Przyczynek do kwestii krzyżackiej, „Rocz. Hist.” t. 2, 1926.
14. G. Labuda, Historia Pomorza, t. I, Poznań 1969, str. 428—429.
15. W. Polkowska-Markowska, op. cit. str. 145.
16. Wśród nich wymienić można: prepozyt Berwold (J. K. Kochanowski, Codex diplomaticus et commerationum Masoviae generalis, Warszawa 1919, 169, 177, 295, 361), dziekan Gunter, późniejszy biskup płocki (tamże, nr 169, 183, 202, 212), kanonik Gunter wymieniony razem z dziekanem tego imienia (tamże, nr 169), dziekan Wilhelm, następca Guntera po jego elekcji (tamże, nr 232).
17. W. Kętrzyński, O powołanie Krzyżaków przez Konrada, „Rozpr. A. U. t. XX, str. 163.
18. T. Manteuffel, Papięstwo i cystersi... str. 104.
19. Preussisches Urkundenbuch, I/1, nr. 19.
20. Preuss. UB I/1, nr. 16, 39.
21. tamże, nr. 30.
22. S. M. Szacherska, Opactwo cysterskie w Szpetalu, str. 43; por. J. Powierski, Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej w okresie od XII do początku XIV w., „Zapiski Historyczne” TNT XXX/2, 1965.
23. Preuss. UB, nr. 41.
24. tamże, nr. 47.
25. por. J. Powierski, Na marginesie najnowszych badań pod problemem misji cysterskiej w Prusach i kwestią Santyra, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1968 r. nr. 2 s. 256.
26. por. A. Gieysztor, Problematyka ideologiczna Drzwi Gnieźnieńskich, „Kw. Hist.” 1955, nr 1, s. 153. S. M. Szacherska, op. cit. s. 31—34.
27. S. M. Szacherska, op. cit. s. 45.
28. Preuss. UB, nr. 59.
29. S. M. Szacherska, op. cit. s. 46.
30. Preuss. UB, nr. 54.
31. T. Manteuffel, Próba stworzenia cysterskiego państwa w Prusach, Zapiski, TNT XVIII, 1953 r. nr 1, s. 170.
32. J. Kłoczowski, Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII wieku, „Nasza Przeszość”, t. VI, 1957, s. 85.
33. S. M. Szacherska, Opactwo cysterskie... s. 48.
34. J. Kłoczowski, op. cit. s. 87.
35. Z. Kozłowska-Budkowa, Założenie klasztoru oo. dominikanów w Krakowie, „Rocznik Krakowski”, XX, 1926 r. s. 16. W tendencjach tych mogła zorientować Michała legacja kardynała Grzegorza de Crescentis, który 12 III 1223 r. brał udział w konsekracji kościoła św. Trójcy w Krakowie; S. M. Szacherska, op. cit. s. 48, przyp. 189.
36. Dominikanie początkowo zabiegali usilnie o poparcie księcia (Pommerell. UB, nr. 34, 35, 44), w latach 1237—1238 opowiedzieli się po stronie Michała przeciwko Świętopętkowi. W czasie najazdu pomorskiego na Kujawy jakieś prześladowania dotknęły dominikanów w Gdańsku (Pommerell. UB, nr. 66). O szczególnym poparciu udzielonym przez biskupa dominikanom mówią zachowane dokumenty. (zob. Dok. Kuj. i Maz. wyd. B. Ulanowski, nr 2, 3, 4, 5, s. 174—175). W dokumencie 5 (tamże, s. 176), biskupa nazywa dominikanów fratres nostri c h a r i s s i m i Fratres Praedicatores.
37. Pommerell. UB, nr. 34. W piśmie tym papież wyraża zadowolenie z powodu hojności książąt pomorskich, o której poinformowali go dominikanie.
38. W. Kętrzyński, op. cit. s. 163.
39. G. Labuda, Historia Pomorza, t. I, Poznań 1969, tam pełny przegląd dotychczasowej literatury w kwestii krzyżackiej.
40. J. K. Kochanowski, nr. 226.
41. J. K. Kochanowski, nr. 286.
42. Preuss. UB, 66.
43. Preuss. UB, 67.
44. tamże 68.
45. tamże, 69.
46. tamże, 71.
47. tamże, 75.
48. tamże, 78.
49. tamże, 80, 81.
50. tamże, 82.
51. tamże, 83.
52. tamże 78.
53. tamże, 108.
54. tamże, 108.
55. tamże, 110, Kochanowski, nr. 348. Cod. dipl. Preuss. 36.
56. Preuss. UB, 112, Kochanowski 349.
57. Preuss. UB, 119.
58. tamże, 119, „fratres Benignus et Martinus de ordine praedicatorum...”
59. W czasie episkopatu Michała zasiadali na stolicy płockiej biskupi: Giedko, Gunter, Piotr I, Andrzej, Piotr II. O wpływach Michała w diecezji płockiej świadczy jego udział w 1245 roku w wyborze Piotra II, dotychczasowego kustosa katedry płockiej.
- Przebieg wyborów dokonanych przez trzech elektorów, którzy za zgodą kapituły dokooptowali biskupa Michała nakreślił Innocenty IV w liście do arcybiskupa gnieźnieńskiego (Kochanowskiego 457). O wyjątkowej roli Michała w dzielnicy Konrada świadczy jego udział w życiu politycznym, wyprawach na Prusów (Preuss. UB, 41), w wiecach dzielnicowych i ogólnokrajowych, w Wierdziejowie (Kod. Mog. nr. 3), w Gawsawie 1227 r. (Kod. Małop. t. II, nr. 403), Skaryszowie 1228 r. (Kod. Pol. t. I, nr. 19), w Płocku 1230 r. (Kochanowski 327). W wielu przywilejach Konrada dla biskupstwa płockiego nie brak imienia i pieczęci Michała.
60. J. Kłoczowski, Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII wieku, s. 96.
61. J. Tazbirowa, Rola polityczna, Iwona Odrowąza, „Przegląd Historyczny”, 1966, nr. 2, s. 204.
62. J. Długosz, Opera..., t. II, s. 245.
63. tamże, s. 298.
64. por. przyp. 3, s. 16.
65. W dokumentach późniejszych z XV i XVI wieku określa się „extra muros”.
66. J. Kłoczowski, Dominikanie polscy na Śląsku, s. 292.

67. Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 11.

68. zob. S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 89—94.

69. S. Trawkowski, *Sozialtopographie der stadt Plock*, „Kw. Historii Kultury Materialnej”, X, 1962, nr 1/2, „Ergon”, vol. III, Problem lokacji Płocka jest przedmiotem wciąż żywej dyskusji. W związku z opublikowaną w 1964 r. rozprawą Waltera Kuhna „Die Entstehung der deutschrechtlichen Stad Plock”, raz jeszcze zabrał głos K. Buczek. W przeciwieństwie do W. Kuhna, który stoi na stanowisku dwóch lokacji Płocka, jednej przed 1227 r. i drugiej w 1237 r. Buczek wyraża pogląd, iż w 1237 r. nie było lokacji nowego miasta. Pogląd Kuhna nie jest ośobodniony i ma swoich zwolenników w Polsce (Nowowiejski, Płock, s. 89—90, 183; R. Cieśla, Płock — powstanie i rozwój miasta, „Notatki Płockie”, 1957, nr. 3/4, s. 7; W. Szafrński, *Les origines de la ville de Plock á la lumiere des plus recentes recherches archeologies*, „Kw. Historii Kultury Materialnej”, X, 1962, nr 1/2 — „Ergon”, vol. III, s. 403). Zdaniem Buczka „postanowienia tegoż aktu (tj. 1237 — podkr. moje) dowodzą, że wbrew temu co sądzili m. in. Nowowiejski, Cieśla, Szafrński i co twierdzi bezpodstawnie Kuhn, owo miasto nie było bynajmniej drugim miastem płockim lecz poszerzoną terytorialnie i bardziej uprzywilejowaną kontynuacją starego miasta” (K. Buczek, Lokacja Płocka, „Kw. Hist.” 1967, nr 4, s. 1019).

ADAM DOBRŃSKI

Płock w przededniu I wojny światowej miasto i wojsko

Początek dwudziestego wieku niósł atmosferę przygotowań do wojny. Dotyczyło to szczególnie dziesięciu guberni byłego Królestwa Polskiego. Płock był stolicą jednej z nich. Gubernia, ta jednak z mniejszych (9446 km²), poniżej średniej gęstości zaludnienia (72 osoby na km²), o małym potencjale gospodarczym zajmowała jednak ważne miejsce w systemie militarnym Rosji. Wynikało to przede wszystkim z położenia — południowa granica guberni płockiej oparta była o Wisłę, tą największą przeszkodę terenową a zarazem ważną wówczas arterię komunikacyjną²). Walorem dodatkowym była wyniosłość prawego brzegu rzeki (Płock leży 50 m ponad lustrem wody). Cztery z siedmiu powiatów: Lipno, Rypin, Mława, Przasnysz graniczyły bezpośrednio z Cesarstwem Niemieckim. Sam Płock był trzecim z kolei portem od strony Torunia. Od granicy wodą dzieliło go około 90 km, od Warszawy było ich 125, do Modlina 88. Tu również krzyżowały się szlaki lądowe: trakt nadwiślański (Warszawa — Nowy Dwór — Modlin — Wyszogród i dalej na Dobrzyń — Lipno) z ręką Mława — Sierpc — Gostynin. W Łucku ta droga łączyła się z innym nadwiślańskim szlakiem: Warszawa — Sochaczew — Gabin i dalej na Włocławek. Wykorzystanie walorów położenia guberni i samego Płocka zależało w decydującej mierze od założeń planów wojennych Rosji.

Nie wdając się w ich szczegółową analizę³)

70. J. Długosz, *Opera...*, t. II, s. 244.

71. Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, nr 11.

72. J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem*, XIII wieku, s. 97—98.

73. A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór dziejów polskich*, s. 233. Spór pomiędzy biskupem Michałem a Świętopełkiem rozstrzygają arbitri P(etrus) episcopus Mazowiensis, J. abbas Plocensis, Gregorius et Voyzlaus, fratres praedicatores, Nicolaus, Godefridus, Vincencius de ordine fratrum Minorum, Nicolaus canonicus Plocensis, (Preuss. UB, t. I, nr. 66).

74. J. Kłoczowski, op. cit. s. 304.

75. De vita et miraculis s. Jaconis, M. P. H. IV, s. 856—857. „Sancius Jazecho ad orientem progrediens... venit in Mazowian ad civitatem Vyssegroth, ubi tuns Wandalus pernium exuberauerat nullamque navem vel nautam inveniens... dixit ad fratres qui cum erant videlicet frater Florianus, frater Godinus et frater Benedictus...”

76. W historiografii polskiej sprawa datacji misji Jacka do Kijowa nie jest wyjaśniona. Panuje dosyć duża rozbieżność poglądów w tej kwestii. W Abraham, *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi*, t. I, Lwów 1904, sądzi za lektorem Stanisławem, że misja ta miała miejsce około 1222 roku. Podobną opinię wyraża T. Manteuffel, św. Jacek, *Polski Słownik Biograficzny*, t. X, s. 264. Bardziej uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że wyprawa ta nastąpiła około 1228 roku.

i pomijając ich częste zmiany — podkreślić trzeba, że pierwszą linię lub pozycję wyjściową stanowić miały boki czworokąta Bug — Narew — Wisła — Wieprz. Na interesującym nas odcinku punktem najdalej wysuniętym na zachód jest Modlin (ówczesna twierdza kategorii II). Tak więc Płock znajdował się poza przewidywanymi rubieżami starć sił zasadniczych. Stan ten mógł ulec zmianom w wypadku zdecydowanych działań ofensywnych wojsk rosyjskich na kierunek Berlina, czego tak silnie domagała się Francja, co jednak z bardzo wielu powodów było mało prawdopodobne. Przy ociężałej pracującej machinie administracyjnej, wobec rozlicznych niedostatków komunikacyjnych i niedostatecznie jeszcze dopracowanych zarządzeń mobilizacyjnych trzeba było się liczyć przede wszystkim z koniecznością przykrycia obszaru centralnego Królestwa Polskiego. Tą właśnie rolę spełniać miały gubernie położone na lewym brzegu Wisły, a także częściowo Płocka i Łomżyńska. Chodziło o opóźnienie marszu Niemców na Warszawę i z tej przyczyny zaniechano rozbudowy linii kolejowych.

Dla Płocka i guberni płockiej mobilizacja oznaczała jednocześnie początek ewakuacji w głąb Królestwa. Stąd też rozmieszczenie i rodzaj wojsk tu stacjonujących.

Do 1910 roku było na terenie całej guberni płockiej 11.790 żołnierzy nie licząc żandarmerii i straży ziemskiej⁵). Gros sił stanowiła właśnie